

Aleksy Petrani, André Arvaldis Brumanis

Monografia o metropolice Siestrzeńcewiczu

Prawo Kanoniczne : kwartalnik prawno-historyczny 13/1-2, 292-309

1970

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

chodzi do omówienia najważniejszych źródeł prawa kanonicznego systemem podręcznikowym, z konieczności w bardzo wielkim skrócie. Pomimo to nie można wyrazić zdziwienia, że przy omawianiu Dekretu Gracjana nie uwzględnia osiągnięć naukowych prof. Vetulaniego i dlatego podaje dane dawne, nie wytrzymujące już obecnie krytyki. A przecież mógł je z łatwością uwzględnić, bowiem omówienie odnośnych zagadnień prof. Vetulani publikował kilkakrotnie także w czasopismach zachodnio-europejskich.

W następnych rozdziałach tj. II i III autor podaje materię kanoniczną uporządkowaną według jego własnej koncepcji. Wpierw rozważa zagadnienie Kościoła i istniejącej w nim władzy, a dalej podmioty uprawnień w Kościele i ich zróżnicowanie prawne. Nie jest jednak konsekwentny w tym rozdziale, albowiem pewne zagadnienia jak np. uprawnienia i obowiązki duchownych mogłyby się z powodzeniem znaleźć w rozdziale trzecim zamiast drugim.

W rozdziale IV Patroncelli omawia zagadnienie prymatu, stosunek papieża do Kolegium Biskupiego, zagadnienia związane z soborami, synodami i Konferencjami Episkopatu. W rozdziale piątym porusza problematykę związaną z zarządzeniem Kościoła powszechnego poczynając od wyboru papieża, omówienia jego kompetencji, funkcji kardynałów i poszczególnych Kongregacji, urzędów oraz trybunałów wchodzących w skład Kurii Rzymskiej.

Rozdział VI poświęcony jest omówieniu stanowiska biskupa w diecezji, jego kompetencji oraz wszelkich funkcji pomocniczych, którymi posługuje się biskup w zarządzie diecezją, łącznie z omówieniem prawa dotyczącego proboszczów, wikariuszów i rektorów kościelnych. Rozdział VII, stosunkowo najobszerniejszy, poświęcony jest prawu małżeńskiemu.

Podręcznik ten stanowi jedno z pierwszych opracowań tego typu. Nie może być dziełem doskonałym. Niewątpliwie jednak trzeba wyrazić uznanie dla inicjatywy, która stara się, przez wprowadzenie projektu nowej systematyki konkretne już rozpracowanej, rozbudzić większą dyskusję na ten temat.

Marian Żurowski

MONOGRAFIA O METROPOLICIE SIESTRZENCEWICZU

André Arvaldis Brumanis. Aux origines de la hiérarchie latine en Russie. Mgr Stanislas Siestrzenczewicz-Bohusz, premier archevêque-métropolitain de Mohilev (1731—1826), Louvain 1968 8°, ss. XXX, 2 nb., 387.

Ks. Jan Fijałek w r. 1904 w artykule¹, poświęconym obronie pamięci metropolity Hołowińskiego, tak pisze: „O x. Ignacym Hoło-

wińskim, piątym arcybiskupem metropolii mohylewskiej, a pierwszym zarazem rektorem akademii duchownej rzymsko-katolickiej w Petersburgu, osobliwie wyrzekł raz zdanie x. dr Kasper Borowski, kolega jego na katedrze historii kościelnej i prawa kanonicznego, następnie znamienity biskup łucko-żytomierski, współcześnie z nim konsekrowany na biskupa (1848 r.). Uwielbiając x. Hołowińskiego, nie wahał się przepowiadać, że będzie z niego drugi Siostrzeńcewicz. Nie mógł milczeć na takie porównanie profesor ówczesny teologii katolickiej w uniwersytecie kijowskim, następca bezpośredni x. Hołowińskiego na tej katedrze, ks. Tomasz Dobszewisz. Zapisuje on w swoich „Wspomnieniach” (1883 r.): Odpowiedziałem, że podobne zdanie o ks. Hołowińskim powszechnie uważanym będzie za wielką dłań krzywdę. Biskup Borowski mimo zwykłego sobie spokoju, odparł na to dość cierpko: „Wy nie znacie Siostrzeńcewicza, jesteście papugami Szantyra. Dwóch tylko Rosja dotąd miała biskupów katolickich: Siostrzeńcewicza i Hołowińskiego”.

„O Stanisławie Bohusz-Siostrzeńcewiczu — pisze dalej ks. Fijałek — pierwszym arcybiskupem mohylewskim w latach 1783—1826 już wówczas, zwłaszcza po wyjściu znanej książki ks. Szantyra (1843 r.), rozpowszechniła się opinia jak najgorsza, podtrzymywana do dziś dnia uparcie, jakoby ten zwierzchnik największej na ziemi metropolii katolickiej nosił się z zamiarem oderwania jej od Rzymu; do tego stopnia miał być nikczemnym w swej uległości rządowi carskiemu ten niedoszły na szczęście Siemaszko Kościoła rzymsko-katolickiego. Badacz dziejów jego wyznać przecież musi szczerze ze światłym i nieuprzedzonym biskupem Adamem Krasińskim,² że faktu, któryby to potwierdzał, żednego nie ma; a mówić, że ktoś czego chciał, bez dowodu, jest ubliżeniem bezstronności i prawdzie historycznej; łatwo też wykryć źródła fałszywej tej wieści i odrzucić jej pozory, przybierające złudny kształt prawdy”. Tyle ks. Fijałek, ówczesny profesor historii kościelnej na wydziale teologicznym Uniwersytetu Lwowskiego.³

Pierwszym, który zamierzał na początku naszego stulecia napisać

¹ Ks. dr Jan Fijałek, *Pierwszy rektor Akademii Duchownej Rzymsko-Katolickiej w Petersburgu*. — *Głos z za grobu*, Gazeta Narodowa, Lwów, nr 295, 25 grudnia 1904.

² *Wspomnienia biskupa Adama Stanisława Krasińskiego*, Kraków 1901.

³ Ks. Jan Nepomucen Fijałek (1864—1936) w latach 1896—1912 był profesorem historii kościelnej na wydziale teologicznym w Uniwersytecie Lwowskim. W r. 1912 przeszedł na takie samo stanowisko do Uniwersytetu Jagiellońskiego, gdzie w r. 1919 objął nowoutworzoną katedrę historii Kościoła w Polsce. Na katedrze tej pracował do 1930 roku.

metodą naukową biografię arcybiskupa Sierżeńcewicza był ks. Michał Godlewski (1872—1956), ówczesny profesor historii kościelnej w petersburskiej Akademii Duchownej. Ale, chociaż często wracał do ulubionego tematu i ogłosił szereg ciekawych publikacji dotyczących różnych epizodów z życia metropolity, jednak zamierzonej biografii nie napisał.

Dopiero w naszych czasach zadania tego podjął się i doprowadził je do końca w postaci niedawno wydanej obszernej i naukowo opracowanej monografii o Sierżeńcewiczu Łotewski badacz Brumanis. Autor, historyk i teolog, w pracy swej dał świadectwo prawdziwej historycznej. Wykazał, że ks. Stanisław Sierżeńcewicz-Bohusz, członek Cesarskiej Akademii Nauk i prezes Towarzystwa Ekonomicznego w Petersburgu, także członek Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Warszawie i Rydze, honorowy członek uniwersytetów w Krakowie, Wilnie, Moskwie, Abo i w Dorpacie, członek Akademii chirurgiczno-medycznej w Petersburgu i Towarzystwa Agrarnego w Londynie, człowiek o niepospolitych zdolnościach umysłowych był jednocześnie wielkim biskupem katolickim i znakomitym rządcą największej diecezji świata, oddany Kościołowi, broniący jego bytu i praw w Rosji carów.

Sierżeńcewicz, pierwszy arcybiskup-metropolita mohylewski, jest jedną z głównych postaci w historii Kościoła w Rosji. Organizator Kościoła łacińskiego w tym kraju, pozostawał na jego czele pięćdziesiąt trzy lata (1773—1826) w warunkach wyjątkowo trudnych dla wielu powodów, zwłaszcza z powodu polityki panujących monarchów w tym kraju.

Studium swe autor podzielił na sześć części, z których w pierwszej omawia młodość Sierżeńcewicza, spędzoną w czasie ostatnich lat istnienia Rzeczypospolitej Polskiej. Druga i trzecia część poświęcona jest panowaniu Katarzyny II. Natomiast w części czwartej autor przedstawia dzieje Kościoła za panowania Pawła I, a w piątej — za czasów Aleksandra I. Część szóstą autor poświęca omówieniu stosunku Sierżeńcewicza do teologii, organizacji i administracji archidiecezji, działalności literacko-naukowej i charytatywnej, wreszcie doprowadza rozdział do ostatnich posunięć i śmierci arcybiskupa. W zakończeniu Brumanis kreśli obraz życia i działalności znakomitego metropolity.

Podział pracy wydaje się być logiczny z tego względu, że chociaż monarchowie Rosji na ogół byli wierni raz przyjętej zasadzie podporządkowania Kościoła państwu, to jednak każdy z nich urzeczywistniał to na swój indywidualny sposób, zależnie od własnych poglądów i własnego temperamentu. Dlatego też autor na początku każdego

panowania poświęca jeden rozdział charakterystyce poszczególnego monarchy.

Z reguły autor trzyma się w pracy porządku chronologicznego. Jedynie rozdziały 2 i 3 w części czwartej stanowią wyjątek. Ukazują nam arcybiskupa w jego życiu codziennym. Kreślą jednak działalność, środowisko, troski, stosunki z ludźmi, sposób załatwiania różnorodnych nie zawsze łatwych spraw.

Chociaż prace poprzedników, pomimo ich niedokładności, zwykle były punktem wyjścia dla studiów Brumanisa, to jednak zasadniczy zrąb swojej pracy autor oparł na źródłach dotychczas niewyzyskanych. Jest to pierwsza biografia metropolity Sistrzeńcewicza, do powstania której tak szeroko zostały uwzględnione źródła rzymskie. Materiał do swej pracy autor czerpał przede wszystkim z Archiwum Watykańskiego (350 przebadanych woluminów), następnie z Archiwum Kongregacji Propagandy (70 woluminów); wreszcie cenne wiadomości zdobył również w Archiwum Domu Generalnego OO. Jezuitów w Rzymie. Wymienione źródła pozwoliły autorowi wszechstronnie i wnikliwiej poznać, a co za tym idzie, obiektywniej i w nowym świetle ukazać fakty znane z prac poprzedników. Pozwoliły również spojrzeć na Sistrzeńcewicza z nowych aspektów i wykryć pewne zdarzenia z życia metropolity dotąd nieznanne, a osobowość jego głębiej charakteryzujące. Na podstawie przeprowadzonych badań autor doszedł do wniosku, że obraz metropolity, nakreślony w dotychczasowych pracach o nim, był zgoła fałszywy. Toteż taktownie i z umiarem, a zawsze w oparciu o szeroką podstawę źródłową, w toku swej pracy Brumanis dyskretnie koryguje wszystkie napotkane nieścisłości w dotychczasowym opisie postaci Sistrzeńcewicza.

W bibliografii zestawionej przez autora należy poczynić pewne korekty. Publikacja pt. *Journal et correspondance de Stanislas Sistrzenecwicz-Bohusz...* ukazała się w czterech częściach... *Première partie, Pétersbourg 1913; Deuxième partie, tamże 1914; Troisième partie, Petrograg 1915 i Quatrième partie, tamże 1916.* Czas objęty pamiętnikami — stanowią lata 1797—1800. Ponadto współwydawca *Pamiętników W. Kriksin* ogłosił opis tychże pt. *Něskolko slov o dnevníkě Sistrzenecwiča, S. Peterburg 1913.*

Powinno być: *Ustawy (nie Rustawy) cesarskiej Katarzyny, Mohilew 1794* oraz *Regulament dla kościołów i klasztorów katolickich w Imperjum Rossyjskiem, Wilno 1798.* *Recherches historiques sur l'origine des Sarmates...* w r. 1812 zostały wydane jednocześnie w *Petersburgu* i w *Londynie* u *A. Ashera*. W roku zaś następnym do tego dzieła Sistrzeńcewicz ogłosił indeks pt. *Table des noms propres qui indiquent les matières contenues dans les Recherches...*, *St. Pétersbourg, Pluchart et Comp., 1813.*

Przytoczona w wykazie bibliograficznym publikacja kapucyna Zacharia d'Haarlem pt. *L'expédition des Capucins en Russie, Collectanea Franciscana* 12(1942) powinna mieć strony 41—65; natomiast podane przez autora strony 210—245 i 351—376 dotyczą innego artykułu ogłoszonego tamże pt. *Les Capucins à Saint-Pétersbourg (1720—1725)*. Tenże autor ogłosił jeszcze cztery następujące artykuły: 1) *Les premières tentatives d'une mission des Capucins en Russie, Collectanea Franciscana* 11(1041)223—255; 2) *Le premier Diplôme concédé par Pierre le Grand aux Capucins*, tamże 11(1941)438—473; 3) *Les Capucins et le Saint-Synode à Saint-Pétersbourg*, tamże 12(1942) 238—245 oraz 4) *Les Capucins à Astrakhań (1710—1725) et a Moscou (1720—1725)*, tamże 12(1942) 530—551.

Można również uzupełnić bibliografię przedmiotu w następującą pozycję: M. Lavater-Sloman, *Catherina II et son temps (1729—1796)*, Paris, Payot, 1952.

W publikacji autor umieścił dwie mapy, fotokopię listu Siostrzeńcewiczka i dwanaście różnych ilustracji. W wykazie osób i miejscowości (s. 363—381) niektóre hasła jak np. Rome, Saint-Pétersbourg, Moscou, Mohilev, Pologne, Russie nie zostały opracowane. Są to hasła, zawierające różnorodny bogaty materiał; podane w sposób ogólnikowy, wymagają pewnego trudu, by czytelnik odnalazł to, co go ciekawi. Tymczasem inne hasła o mniej bogatej zawartości, jak Vilna, Kiev, Luck, Livonie, zostały przedstawione w bardziej czytelny sposób. Na przykład Vilna zostało rozbite na: diocèse, évêque, administrateur, suffragant, chapitre, chanoine, cathédrale, séminaire général, Académie, Université; szkoda tylko, że tego nie zrobiono w porządku alfabetycznym.

Chociaż charakter pracy jest wybitnie erudycyjny, to jednak czyta się ją łatwo i z wielkim zainteresowaniem.

Autor kilkakrotnie pisze w swej pracy o tym, jak bardzo się troszczył metropolita, by Niemcy zamieszkujący archidiecezję mieli własnych duszpasterzy, władających ich językiem. Podobną troskę okazywał względem Łotyszy, Estończyków i Litwinów. Do ostatnich sam się zaliczał; pozostawił w rękopisie ułożoną przez siebie gramatykę litewską i także słownik. Wymienione mniejszości narodowe często brał w obronę przed rządem carskim. Podane przez autora informacje należy uzupełnić; arcybiskup bowiem był również oddany Białorusinom i troszczył się o nich niemniej, niż o innych wiernych swojej archidiecezji. Od samego początku pasterzowania na Białorusi zamierzał w swojej drukarni w Mohylewie drukować elementarze i inne podręczniki szkolne dla młodzieży „w różnych dialektach”. Oczywiście, chodziło tu również o język białoruski. Następnie w r. 1776 prosił cesarżową o pozwolenie na druk książek katolickich, uży-

wając przy tym czcionki rosyjskiej, jaką niedawno nabył dla swojej drukarni. Senat w odpowiedzi powiadomił go, że nie widzi przeszkód ku temu, byleby książki religijne zgadzały się we wszystkim z podobnymi książkami wydrukowanymi w Rosji.⁴ W ten sposób zamiar Siostrzeńciewicza został udaremniony.

W roku zaś 1794, z okazji poświęcenia wzniesionego własnym kosztem kościoła św. Stanisława w Malatyczach na Białorusi, metropolita wystosował do duchowieństwa list pasterski, w którym między innymi pisał: „Wszystkim w archidiecezji plebanom zaleca się, aby ludowym językiem, jaki on rozumie, po skończonym nabożeństwie z ambon po kościołach kazanie miewali”.

W omawianej pracy obok biografii Siostrzeńciewicza autor nakreślił również historię archidiecezji mohylewskiej od początku jej istnienia aż do śmierci metropolity, a także historię misji katolickich w Rosji. Misje te posiadały dwie prefektury: jedną w Petersburgu, powierzoną reformatom, a drugą w Moskwie, obsługiwaną przez kapucynów. Prefektura w Petersburgu posiadała dwie podprefektury: w Rydze i Saratowie; a prefektura w Moskwie — podprefektury w Astrachaniu. Każda z wymienionych miała stacje misyjne. Podprefektura saratowska swoje stacje nazywała niewłaściwie parafiami, a misjonarzy, którzy te stacje obsługiwali — proboszczami. Wymienione prefektury aż do czasu utworzenia arcybiskupstwa mohylewskiego (1783), które objęło cesarstwo rosyjskie, były rządzone przez Kongregację Propagandy w Rzymie. Propaganda w tym celu posługiwała się nuncjuszami, z początku rezydującymi w Warszawie, a następnie w Wiedniu. Jednak faktycznie od r. 1773 z polecenia tych ostatnich wszystko na miejscu załatwiał Siostrzeńciewicz, co mu sprawiało wiele kłopotów i często było powodem nieporozumień między nim a Kongregacją Propagandy.

Ponieważ autor omawia raczej poszczególne misje, chcę przeto podać pewne szczegóły, dotyczące najglówniejszej misji w Petersburgu. Otóż pierwsza kaplica katolicka w Petersburgu istniała już od r. 1711; mieściła się ona w domu prywatnym na wyspie Admiraltejskiej przy ul. Greckiej za gmachem poczty. W księgach metrykalnych tej kaplicy z lat 1711—14 spotykamy nazwisko duszpasterza o. Wolfganga Herdingera, benedyktyna niemieckiego. W r. 1715 przy kaplicy tej jezuita utworzyli pierwszą misję katolicką w Petersburgu. W 1719 roku jest mowa o kościołach w Petersburgu, a więc musiały być przynajmniej dwie kaplice po obu brzegach Newy. Przypuszcza się, że istniała druga kaplica mogąca pomieścić około 20 osób gdzie

⁴ *Polnoe Sobranie Zakonov*, t. 20, nr 14520.

na Wasiljewskim Ostrowie. Po wydaleniu jezuitów z Rosji w r. 1719 ich miejsce zajęli synowie św. Franciszka: kapucyni i reformaci. W r. 1720 było w Petersburgu 6 kapucynów i 5 reformatów. Kapucyni obsługiwali kaplicę w Petersburgu, reformaci natomiast mieszkali i celebrowali po domach prywatnych, a niektórzy z nich dojeżdżali do Kronsztatu, Abo, Rewla i Rygi. Kiedy zakonnicy dwóch zakonów poważnili się między sobą, synod prawosławny jako rozjemca rozszadził spór i w r. 1724 reformatów pozostawił w Petersburgu, a kapucynów odesłał do Moskwy. W r. 1737 kaplica spaliła się, duszpasterzem był wtedy superior Karol Dełuna. W dniu 11 sierpnia 1739 r. cesarzowa Anna Joannówna wyznaczyła miejsce pod budowę nowego kościoła przy Newskim prospekcie. Tymczasem postawiono niewielki mурowany kościół. Następnie 16 lipca 1764 r. poświęcony został kamień węgielny pod budowę obecnego kościoła św. Katarzyny, którego plan nakreślił utalentowany architekt, twórca licznych pałaców w Petersburgu, Jan Michał Vallin de la Mothe (1729—1800), sprowadzony w r. 1759 do Rosji przez hr. Szuwałowa z Angoulême we Francji. Ofiary na budowę zbierano z trudem, budowa nowego kościoła postępowiała powoli. Zniechęcony architekt, pełen goryczy, porzucił niedokończoną świątynię i powrócił do Francji. Dalszą budową zajął się Włoch Antoni Rinaldi (1709—1794) i ukończył ją w r. 1782, jak o tym świadczy napis umieszczony na froncie świątyni: „Domus mea domus orationis 1782 a. 24 Nov.” W roku następnym dnia 7 października nuncjusz apostolski Jan Archetti konsekrował kościół. Pierwszym mianowanym wtedy przez arcybiskupa Siostrzeńcewicza proboszczem został ks. Michał Rostocki, a w r. 1800 razem z nim przy kościele pracowali księża: Masclet, Pangelli i Szenocha.

Co do liczby wiernych należących do misji w Petersburgu, to ostatnia relacja jezuitów do Rzymu ze stanu misji podawała 70 katolików. Liczba ta jednak ciągle wzrastała; „di giorno in giorno andava aumentando”, jak donosili jeszcze jezuiti. Przed przybyciem kapucynów w 1720 r. było już 200 katolików; następnie w r. 1721 — 700 i w r. 1724 — 1200 katolików.

Misja w Petersburgu była niezwykle kosmopolityczna. Pismo wysłane w 1723 r. do Propagandy w obronie kapucynów podpisało 118 katolików. Byli wśród nich według porządku złożonych podpisów: Niemcy, Austriacy, Włosi, Polacy, Czesi, Francuzi, Ormianie, Anglicy, Holendrzy, Hindusi, Jugosłowianie, Flamandzcy, Szwedzi, przybysze z Alzacji i z Lotaryngii.⁵

Wracając do głównego tematu pracy, należy stwierdzić, że autor

⁵ Archiwum Kongregacji Propagandy. Scritture originali, vol. 643, fol. 403 r.

nie znał broszury, wydanej in folio w r. 1823 przez metropolitalny konsystorz w Mohylewie pt. *Wiadomość statystyczna o archidiecezji mohylewskiej, rzymsko-katolickiego wyznania*. Broszury tej w handlu księgarskim nigdy nie było, stanowi ona druk bardzo rzadki. Zawiera ciekawe materiały o stanie archidiecezji w pięćdziesiątym roku rządów metropolity Siostrzeńcewicza. A ponieważ uzupełnia wiadomości zawarte w omawianej pracy, przeto podaję jej treść w całości:

„§ I. Wewnętrzny stan Archidiecezji opisujący. W roku 1772 po przyłączeniu prowincji białoruskich do Cesarstwa rosyjskiego zaczęła mieć Białoruś biskupa z rezydencją w Mohylewie dla katolików. W roku zaś 1783 przez wyniesienie na arcybiskupią godność z dostojnością metropolity wszystkich w państwie rosyjskim katolickich kościołów, w osobie Jaśnie Wielmożnego Stanisława de-Bohusz Siostrzeńcewicza i kawalera dziś szczęśliwie rządzącego, mohylewska utworzona została archidiecezja.

Kościół XX. Karmelitów dawnej reguły w mieście Mohylewie, pod tytułem Wniebowzięcia Najświętszej Panny Maryi został przemieniony na katedrę metropolitalną, z przeniesieniem zakonników do innych zakonu ich klasztorów; a to z powagi i woli tronu i stolicy apostolskiej, w urzędzeniu wykonanej przez czcigodnego arcybiskupa Chalcedońskiego Legata Papieskiego ś. p. Piusa VI Archettiego.

Klasztor zaś tych Karmelitów przeznaczony został tym rozporządzeniem na seminarium przy katedrze. Późniejszą ordynacją arcybiskupa metropolity ciż zakonnicy Karmelici do posługi katedralnej w obowiązkach prefekta, kaznodziei, spowiednika i zakrystiana użyci zostali, i z dochodów annuaty ze skarbu w miejscu ordynarii, procentów od sum legacyjnych i majątku Kniażyce do tejże archikatedry wcielonych, utrzymują się i pełnią ciągle obowiązki, do jakich przewinęjał zakonne osoby naznacza.

Stan wewnętrzny archidiecezji, co do zarządu, jest następujący: Arcybiskup metropolitalny w rzeczach duchownych, jak każdy diecezjalny biskup, wedle ustaw Kościoła rzymskiego włada w granicach swojej archidiecezji; jako zaś arcybiskup, legat apostolski, wyższych łask powierzonych używa, i innym biskupom przewodniczy, wedle ustaw tegoż Kościoła, jako sufraganom. Z mocy praw Kościoła i regulaminu dla duchowieństwa katolickiego w cesarstwie rosyjskim, w stolicy arcybiskupiej w Mohylewie ma tenże arcybiskup konsystorz złożony z oficjała, surrogata, czyli wiceoficjała i trzech asesorów sztatnej kancelarii i sądowego sekretarza. Takowy sąd konsystorski rozsądza sprawy właściwe jego sądownictwu, stosując formalność procesu do ustaw krajowych, to jest do generalnego regulaminu i urzędzenia o guberniach. A jako arcybiskup mohylewski z dostojności

metropolitalnej jest prezydującym w Kolegium Duchownym I departamentu, przeto mieszka w stolicy w Petersburgu. Sądy jego za-dworne (curią zwane) jako Loci Ordinarii, do tegoż są wcielone konsystorza: tego departamentu duchownego rządu, przy jednym stole załatwiają się potrzeby i dlatego do części rządowej drugi jest sekretarz z osób duchownych. Sędziowie na utrzymanie się pobierają dochód, gdy są z kanoników gremialnych z podziału większej kapituły, jako rezydującej przy katedrze; gdy zaś nie z prestymonialnych albo kijowskich, z dochodów kapituły mniejszej jako mansjonarze. Łaski (gratiosae) w pierwszym kształcie, bezpośrednio przez arcybiskupa udzielają się; mniejsze zostawione są przy konsystorzu, nie zaś przy oficjale samym, a każdego roku udzielane bywają na nowo. Instytucja na plebanów przy samym zostawiona arcybiskupie. Jak również kolacje tych plebanii, które nie mają swoich kolatorów z prawem prezentowania, a te nie inaczej bywają konferowane, tylko przez egzamin, czyli concursum. Posługa sakramentalna i władza sumienia zostawiona parochom instytuowanym dożywotnie, lub curatom i administratorom wedle okoliczności i potrzeby miejsca na usługi duchowne przeznaczonym do czasu. Jak pierwsi, tak i drudzy na wierne pełnienie obowiązków przysięgę podług generalnej rotę wykonują. Nie sami tylko świeccy kapłani duchowną pełnią posługę w sakramentach, ale i zakonnicy, co się obszerniej wyjaśni w paragrafie o sytuacji osób zakonnych i klasztorów. Od roku 1797 biskupi in partibus a suffragani, to jest mohylewski, kijowski i połocki wołą rządu i stolicy apostolskiej początek swój w tej archidiecezji wzięli. Wspomagają oni arcybiskupa w tym wszystkim, co władzy biskupiej jest zostawione; zawsze jednak z jego dozwolenia i wiadomości. Ciż suffragani odrębnych nie posiadają funduszków, przywiązanych do ich godności. Wedle podziału guberni na powiaty, podzielone są dekanaty i w każdym powiecie, gdzie 6—7 lub 8 znajduje się kościołów, jest dziekan; urzędem ich jest spełniać przez konsystorz rozporządzenia poczynione z woli rządu i arcybiskupa, tyżące się kościołów i duchowieństwa; w szczególach i w ogóle kościoły swoich dekanatów corocznie wizytować, w celu zachowania pilności w służbie parafii i prowadzenia się odpowiedniego stanowi, rządu domu, lub poddanych funduszowych. Ciż dekanalni urzędnicy mają pomocników, wicedziekanów, którzy wtenczas w zastępstwie są czynnymi, gdy pierwsi ulegają słabości zdrowia w wizytowaniu dziekańskim kościołów, albo gdy od konsystorza wprost użyci zostaną. Jak pierwsi, tak i drudzy na wierne pełnienie obowiązków przysięgają, a na odbywanie tych dana im jest instrukcja, do praw krajowych i kanonicznych zastosowana. W powiatach na skutek ukazu rządowego z roku 1791 września 16 jest po dwóch z duchownych osób deputatów dla spraw między duchow-

ny, albo z funduszu, a świeckimi osobami wynikłych sporów, ci na pełnienie obowiązków wierne przysięgają, instrukcją zaś jak pierwsi są opatrzeni. Oddalone prowincje od punktu diecezjalnej zwierzchności, w Mohylewie znajdujące się, to jest gubernia kijowska i obwód białostocki mają urzędników z zarządem, archidiaconami zwanych; dozwolone im są łaski (*gratiosae*) od arcybiskupa, jakie udzielane być zwykły wikarym biskupów w rzeczach duchownych.⁶ Zostają jednak pod rządem generalnym, to jest konsystorzem metropolitalnym. Egzekwują rozrządzenia przez pośrednictwo dziekanów w archidiaconatach, a sami miesięcznie dają konsystorzowi o swych działaniach przez raporty wiadomości. W koloniach tak północnych jak i południowych są superiorowie misji, a gubernia chersońska ma wizytatora.

Od czasu utworzenia arcybiskupstwa mohylewskiego, to jest, w r. 1783 otworzone zostało seminarium diecezjalne przy katedrze w Mohylewie, czyli szkoła dla alumnów idących do stanu świeckiego duchowieństwa; to zostaje pod przewodnictwem nauki i rządu zgromadzenia XX. Wincentynów, a umieszczone na połowie rozdzielonego funduszu zgromadzenia tychże Wincentynów krasławskiego, na tym utrzymuje prócz potrzebnych profesorów dwóch alumnów. Prałat zaś scholastyk z praestimonium swojej scholasterii, ile obowiązuje ze swojej dostojności, wedle kościelnego prawa czuwać nad nauką religijną młodzi przy katedrze, dwóch drugich alumnów w seminarium utrzymuje. Inni na własnym funduszu, niektórym zaś wedle potrzeby i okoliczności udziela się z seminaryjnego dochodu zasiłek. Rozległość diecezji i liczba kościołów świeckich potrzebę wskazała pomnożenia seminariów, i tak na drugiej połowie utrzymuje się seminarium diecezjalne w Krasławiu, pod dozorem zgromadzenia Wincentynów; w odległych prowincjach Kijowa i Białegostoku, dwa jeszcze są archidiecezjalne seminaria w Żwinogródcie i Białymstoku, i te odrębne mają fundusze. Pierwsze z tych jest pod nauczycielami z duchowieństwa świeckiego, drugie pod zarządem Wincentynów. O tych wszystkich seminariach rząd jest zawiadamiany ze szczególnym opisaniem takowego przedmiotu naukowego. Te wszystkie naukowe dla sposobnych się do stanu duchownego zakłady są pod zwierzchnictwem naczelnika archidiecezji arcybiskupa, z wpływem pośredniczym wedle ustaw kościelnych i kapituły, która wybiera od siebie z naznaczonych od arcybiskupa po jednym prowizorze, których obowiązkiem jest wzierać w dawanie nauki, postępki alumnów i rząd seminariów. Te nakoniec naukowe zawody stosują się w wewnętrznym stanie nauk i porządku do przepisów dla głównego seminarium przy Uni-

⁶ Wikariusz generalny in spiritualibus.

wersytecie wileńskim i do urzędu zwierniczego w przeszłym 1822 r. uczynionego. Wychodzący z takowych seminariów usposobieni do stanu duchownego nauką, obyczajami i wiekiem poświęcenia na kapłaństwo, przyłączają się na posługi parafialne do kościołów, których plebani zapisali im, stały z funduszków dochód *provisio* zwany.

Nie zbywa przy parafialnych kościołach na szkółkach dla chcących brać pierwsze lekcje czytania, pisania i rachunków, co albo jest z funduszu początkowego, albo dopełnia się z gorliwości plebanów; na jaki koniec po wielu miejscach utrzymują nauczycieli, a w innych organisci spełniają tę posługę. W dni zaś święte latem zgromadzają się dzieci parafian, które sami plebani lub ich wikariusze katechizują. Nie zbywa przy kościołach na szpitalach, rzadko z funduszu, najczęściej tych biednych z parafian opatrują plebani, dawszy przytułek opuszczonym, dają i chleb głodnym.

§ II. Opisujący rozległość archidiecezji, kapitułę, kolegiatę, liczbę i sytuację zakonników i ogół całego duchowieństwa.

Rozległość archidiecezji w początkach swojej erekcji, z mocy przywilejów wielkiej pamięci Katarzyny II, Cesarzowej całej Rosji, i z woli Stolicy Apostolskiej, nieraz wspomnianym urządzeniem Legata Papieskiego, rozprzeżeniła władzę duchowną do wszystkich kościołów katolickich i katolików po wszystkich guberniach Rosji, w prowincjach wschodnich azjatyckich, w północnych i południowych koloniach, urządzonych dla zagranicznych katolików, do Państw Rosji na mieszkanie przybyłych i przybywających, z drugiego przyłączenia kraju do Rosji, jako to Ukrainy, potem obwodu białostockiego, obie te prowincje, to jest gubernia kijowska i obwód białostocki do tej wcielonymi zostały. A tak archidiecezja na zachód graniczy z diecezjami żmudzka, wileńska i mińska; na południe styka się z łucką i kamieniecką, na wschód kończy się przy Czarnym morzu. Kapituła archikatedralna metropolitalna przy utworzeniu arcybiskupstwa w roku 1873 przez Stolicę Apostolską Legata był swój wzięta w Mohylewie; urządzeniem początkowym według statutu tegoż Legata czcigodnego arcybiskupa chalcedońskiego Archetiego złożona została z 4-ch prałatów, to jest proboszcza, archidiakona, kustosa i scholastyka, z kanoników gremialnych, czyli mających *praestimonia* tytuł i czterech także przywilej równy pierwszym mających, to jest z tytułem moskiewskiego, petersburskiego, chersońskiego i krzyzewskiego fundacji Saskiego dworu.

Tymże statutem arcybiskupowi mohylewskiemu dozwolono, za odkryciem się *praestimonii*, jeszcze kreować gremialnych kanoników, nie znosząc uprzywilejowanych tytułem moskiewskiego etc. etc. W czasie późniejszym nastąpiła kreacja dwóch *praestymonialnych* kanoników, z przydaniem piątego prałata, archidiakona białoruskiego, fun-

dowanego od króla Polskiego na Białej Rusi, który z rozdzielonego majątku Władzca a bardziej Obolców, ma swoje praestimonium Zaprodzie. A tak kapituła dziś składa się z 5 prałatów, 6 kanoników gremialno-praestymonialnych i 4 z tytułem moskiewskiego, petersburskiego etc. etc. Ci wszyscy w adres-kalendarzu są umieszczeni. Kapituła na mocy urzędzenia nie raz wspomnianego raz w rok czyniła pierwiej zebranie, to jest 8 maja w dzień św. Stanisława biskupa i męczennika, Patrona archidiecezji. Później z urzędzenia arcybiskupa zaczęła mieć drugie zebranie w dzień wszystkich świętych 1 listopada i teraz ciągle ma dwa zebrania, dla dogodności podziału półrocznego między rezydujących przy katedrze. Na takowych zebraniach obiera prezydującego do obrad raz z prałatów, drugi raz z kanoników i traktuje o interesach swoich, katedry i dobra seminariów, a we trzy lata wybiera asesora z grona kapitularnych do Kolegium Duchownego I departamentu, mocą późniejszego regulamentu o Kolegium. Ponieważ też kapituła czynności swojej każdego zebrania ma akta i sumę kapitulną, połowę annuaty z Dubrowni i z każdego praestimonium trzecią część wnoszącą się od prestymonialnych prałatów i kanoników; przeto do aktów wybiera sekretarza, a do kasy podskarbiego bez cerminu, których arcybiskup zatwierdza. Procent od sumy i z wnoszonych części trzech po rozdzieleniu na asystujących przy katedrze, lub będących w obowiązku publicznej służby konsystorza lub Kolegium, odkładająca się część czwarta (canonicus calcus) idą na potrzeby katedry, za potwierdzeniem naznaczonego wydatku przez kapitułę. Z wnoszonych części wyżej rzeczonych trzech równy podział czyni się na tych, którzy mają prawo pobierać płacę nazywającą się refectio. Kasjer wchodzące pieniądze przyjmuje, rozdziela i kapitule na każdym zebraniu z dochodów i rozchodów rachunek zdaje, okazując stan kasy. Członkowie znalazłszy prawość rozchodów, równość podziału, podpisują. A że arcybiskup jest głową swojej kapituły i ta jest jemu podległa, wszystkie przeto czynności każdego zebrania też w akcie do potwierdzenia posyła, które otrzymawszy, postanowienia swoje do spełnienia przywodzi. Ci nakoniec prałaci i kanonicy gremialni obowiązani przy katedrze rezydować, takim porządkiem, co tercjał po dwóch prałatów i dwóch kanoników na przemianę, tak aby zawsze nabożeństwo nie ustawało w katedrze, które jest celem ich rezydencji. Kreacja tak prałatów, jak i kanoników katedralnych prawem zostawiona arcybiskupowi; osoby kreowane zasługą w archidiecezji i nauką znamienite jeszcze w kapitule dowieść powinny rodowitości szlacheckiej. Przez instytucję nabywają prawości w kapitule, przez instalację używania prerogatyw ołtarza, miejsca w kościele i dochodów z majątków. Pierwszą poprzedza wyznanie wiary, drugą przysięga wierności Tronowi, Dziś za najwyższą Tronu wolą arcybiskup przedstawia Monarsze osoby

duchowne swojej archidiecezji do posiadania tych dostojności godne, a Ten najmiłościwiej potwierdza. W roku 1810 z przedstawionych Trownowi przez troskliwego archidiecezji o jej dobro arcypasterza pobudek, że prałaci i kanonicy katedralni, ile w podeszłym wieku na godności wynoszeni, nie wszyscy obowiązki do dostojności przywiązane spełniać mogą; Najjaśniejszy Cesarz, dziś szczęśliwie panujący, w tymże roku marca 15 dnia w pomoc katedralnym najmiłościwiej 12 kanoników z tytułem kijowskich arcybiskupowi mohylewskiemu kreować dozwolił, a o utworzonych sobie zawiadamiać rozkazał⁷. Ci zastępują pierwszych obowiązki w konsystorzu, katedrze i, z przywileju, obieranymi być mogą do Kolegium Duchownego I departamentu na asesorów. Ciż składają kapitułę mniejszą, czyli mansjonarską, i dwa razy w rok, jak i katedralni, czynią zebranie pod prezydencją zawsze oficjała, czyli prezesa konsystorza. A jak też kapituła mansjonarska złożona z kanoników kijowskich ma ziemski majątek z dwóch składający się folwarków, od archidiaconii białoruskiej oddzielony, Szypulewszczyzna i od byłej plebanii orszańskiej Zachody, i połowę annuaty z Dąbrówny, i z tych pobiera dochody; tak na zebraniu swoim ten dochód rozdziela na zasiadających w konsystorzu niegremialnych mohylewskich, kijowskich kanoników i sekretarza duchownego po części kurialnej w konsystorzu, na równe części dzielając; część czwartą (cek zwaną) takowych dochodów odkładając, która suma wedle woli arcybiskupa na przedmioty katedry i sytuację folwarków bywa użyta. Interesy tych folwarków i rozdział pieniędzy załatwia się na zebraniach, a wszystko to dopełnia się przez akt, którego potwierdzenie zależy od arcybiskupa, któremu na ten koniec każdego zebrania posyła się czynność. Kolegiaty w archidiecezji nie masz takiej, któraby miała Infulata i kapitułę; daje tytuł Kijów kanonikom kijowskim wyżej opisanym. Na takową kolegiatę kijowską zrobiony jest fundusz przez W.JX. Kopczyńskiego, który ma mieć sumy złotych polskich srebrem 500,000 na majątku jego dziedzicznym hipotekowany, i ten się oczekuje zatwierdzenia najwyższego.

Klasztory zakonne w tej archidiecezji z tych instytucji są złożone: 1) ze zgromadzenia św. Wincentego a Paulo, misjonarzami zwanych; 2) Kanoników Regularnych Laterańskich; 3) Szkół pobożnych, Pijarami zwanych; z Zakonników zaś: 4) Dominikanów prowincji ruskiej

⁷ Reskrypt cesarza Aleksandra I podaje M. Godlewski w *Monumenta Ecclesiastica Petropolitana*, 2, s. 49—50. Kanonicy „kijowscy” używali dystynktorium, na jednej stronie którego był wizerunek św. Apostołów Piotra i Pawła, patronów katedry kijowskiej, a na drugiej — orła czarnego, nakazanego przez Katarzynę II. Jako pierwszego kanonika „kijowskiego” w tymże 1810 r. Siostrzeńcewicz zamianował ks. Karola Pacewicza, proboszcza w Nieżynie.

i litewskiej, 5) Franciszkanów, 6) Bernardynów św. Franciszka, mniejszymi zwanymi, 7) Reformatów, 8) Kapucynów, 9) Karmelitów dawnej reguły, 10) Trynitarzy; z Dziewiczych: 11) Benedyktynek, 12) Sióstr miłosierdzia św. Wincentego a Paulo, 13) Mariawitek.⁸ Każdego z osobna instytutu, klasztorów liczba jest następująca, z wyrażeniem osób w każdym z tych teraz zostających.

Zgromadzenia św. Wincentego domów 4, w nich osób 15.

Kanoników regularnych probostw 4, w nich osób 12.

Pijarów kolegiów 2, w nich osób 25.

Dominikanów ruskich klasztorów 8, w nich osób 39.

Dominikanów litewskich klasztorów 13, w nich osób 103.

Franciszkanów 8, w nich osób 42.

Bernardynów 9, w nich osób 68.

Kapucynów 2, w nich osób 14.

Reformatów 1, w nim osób 6.

Karmelitów dawnej reguły 6, w nich osób 30.

Trynitarzy 4, w nich osób 22.

Benedyktynek 1, w nim osób 10.

Mariawitek domów 6, w nich osób 30.

Sióstr miłosierdzia 2, w nich osób 20.

Ogółem klasztorów męskich i żeńskich 70.

Ogółem zaś osób zakonnych: kapłanów, kleryków i braciszków 376.

Zakonnie ogółem 60.

Kościółów świeckich, czyli parafialnych 231.

Osób zaś kleru świeckiego kapłanów 281.

Kleryków, czyli alumnów seminariów 43.

A ponieważ przy klasztorach zakonnych kościoły są parafialne, wyjąwszy niektóre, więc ogół kościołów w całej archidiecezji obrządku rzymsko-katolickiego znajduje się 301.

Ogół duchownych osób płci męskiej 687.

Parafian potrzebujących posługi duchownej przy tych kościołach ogółem pokazanych: sposobnych do sakramentów, płci obojej 223,292
niesposobnych płci obojej 120,090

Ogółem 343,382

Sytuacją co do utrzymania się duchowieństwa, na trzy klasy dzielić można: pierwszej posiadają ziemskie majątki, drugiej annuaty

⁸ Tak nazywano siostry ze zgromadzenia pod nazwą: Congregatio Mariae vitae. Zgromadzenie to zostało założone w 1737 roku a całkowicie zniesione w 1864 r. Siostrzeńcewicz popierał te siostry dla ich sposobu życia. Zajmowały się one wychowywaniem ubogich dziewcząt, zwłaszcza sierot. Obok tego każdy dom zgromadzenia posiadał bezpłatną szkołę.

mają pieniężne, procenty od kapitałów na fundusz do życia. Takowe fundowane są albo w początkach, lub za wypadkiem okoliczności ze skarbu Monarszego naznaczone jak pensje kapłanom przy kościołach pojezuickich pierwszego i drugiego rzędu, równie po koloniach północnych i południowych pobierają. Trzeciej żyją z jałmużny. Ci, którym prawo zakonne majątków nie dozwoliło trzymać, jakimi są: Bernardyni, Kapucyni, Reformaci. Barnardyni mają niektóre kapitalne sumy legowane, a mohylewscy annuatę, czyli ordynarię zbożową i biorą ją wedle ocenki w pieniądzach ze skarbu Monarszego. Do tej trzeciej klasy żyjących z jałmużny należą Mariawitki, wyjąwszy domy połocki i witebski, te mają fundusz ziemski szczupły.

Przy świeckich kościołach i zakonnych klasztorach, posiadających majątki, znajdują się kapitały dwojakiej natury: jedne legacyjne, za które obowiązani są msze św. i inne nabożeństwa odprawiać, drugie rękodajne, przy samych te są klasztorach. Takowe fundusze ziemskie w poddanych co do ilości dusz rewizyjnych, ziemi, lasów i innych szczegółów czyniących dochód, równie kapitały tak co do natury swojej i do nich przywiązanych obowiązków, jak i co do gatunku monety i ilości są pokazane i wyjaśnione rządowi w generalnych wizytach z lat 1805 i 1820 świeckiego; zakonnego zaś duchowieństwa w latach 1805 i 1817; w tych najdrobniejsze okoliczności są określone, a nadto samą wiadomość o kapitałach klasztorów i kościołów świeckich w archidiecezji mohylewskiej sytuowanych najdokładniej zrobiona w roku przeszłym 1822 jest przesłana do Kolegium I-go departamentu. Wiadomości zaś rocznie posyłające się o funduszach kościołów i klasztorów, ich dochodach pokazują rządowi najjaśniej sytuację duchowieństwa świeckiego i zakonnego w całej Rosji, a tym samym i archidiecezji mohylewskiej. Przeto dla samego tylko rzutu oka na to opisanie statystyczne o sytuacji tak świeckiego jak i zakonnego w archidiecezji duchowieństwa kładzie się ogół tylko. Ziemskie majątki składają się z dusz męskich po ostatniej rewizji r. 1813—12, 469.

Annuaty, które pobierają w samych pieniądzach na utrzymanie się plebanii, przy kościołach altaryści i niektóre klasztory, składają się z sumy na ruble asygnacyjne zredukowanej wedle kursu rubli asygnacyjnych — 18.104 i kop. 20. Kapitały legacyjne w różnej monecie: dawnej polskiej, talarach, rublach srebrnych, zredukowane na monetę krajową asygnacyjną wedle objawionego kursu rządowego w roku teraźniejszym na rubel srebrny rubli asygnacyjnych 3 i kop. 60, ogólną wynoszą sumę 1.345.695 i kop. 28.

Jak zamiar nadania od gorliwych o chwałę Boga majątków, czyli to ziemskich, czyli w kapitałach, jest dla posług religijnych, tak duchowieństwo świeckie pełni je w tym przedmiocie, jak w paragrafie

o stanie wewnętrznym diecezji jest wyłożono. O zakonach tu się umieszcza. Większa część zakonnych klasztorów początkowo jest do posług parafialnych fundowana, a lubo im z ustaw Kościoła właściwie nie jest nadana posługa parafialna, wyjąwszy kanoników regularnych, za przywilejem szczególnym stolicy apostolskiej i dopuszczeniem diecezjalnego biskupa czynić tę posługę mogą, za urządzeniem jednak mohylewskiego arcybiskupa, wyjąwszy niektóre klasztory tylko, zajmują się posługą parafialną oprócz powinności właściwych ich ustawom.

Wielu z takich zakonników zajmuje się publicznymi szkołami i dziś jeszcze zajęli miejsca pojezuickich szkół, a mianowicie Pijarzy, Dominikanie litewskiej prowincji i Bernardyni. Ci zaś, którzy nie zajmują się szkołami, płacą na główne seminarium corocznie wedle rozkładu zwierzchnością zakonną zrobionego na każdy poszczególny klasztor i wysyłanymi przez rząd duchowny bywają na kolonie północne i południowe dla posług duchownych. Te klasztory, które publicznie parafiom służą, utrzymują szkoły parafialne i wedle możliwości utrzymują sieroty i katechumenów przysposabiają do przyjęcia chrztu św., jakich w tych czasach przychodzi często wielu. Zgromadzenia św. Wincentego a Paulo osoby zajmują się udoskonaleniem alumnów, dążących do stanu duchownego po seminariach, i tych dzisiaj jest głównym prawie w tej archidiecezji przedmiotem.

Dziewicze klasztory Benedyktynek, domy panien miłosierdzia i Mariawitek zajmują się posługą: pierwsze utrzymywaniem na pensjonacie szlacheckich panien i sierot; szarytki pełnią odznaczającą się w ludzkości posługę; Mariawitki zaś ubogie religii uczą dziewczęta i płci żeńskiej katechumenki przysposabiają do chrztu św. Te jeszcze wszystkie, za występki płci żeńskiej osoby skazane na pokutę duchowną, utrzymują i pokazują drogę cnoty, z której zeszyły. Te zgromadzenia oba nie są przedzielone kratą od świata, jak inne zakonnice, ani czynią ślubów uroczystych, ale trwają przywiązane do usługi bliźnim i są pod rządem arcybiskupa.

Nakoniec ta sytuacja czyli z ziemskich majątków, czyli z annuat złożona, tak z prawa kościelnego i regulaminów Najwyższych na tymże prawie ugruntowana, co do stałości swojej najsilniej zabezpieczona, żadnemu nie podlega zatraceniu; czuwanie bowiem nad całością duchownej zwierzchności zostawiono, a przeciw tym, którzyby spokojność dzierżaw duchownych odważyli się naruszać, zamitrzeć annuaty w opłacie, kapitały zrosić, opieka rządu jest rozciągniona tak, że własność kościołów i klasztorów z własnością skarbu Monarszego jedne co do całości ma prawa zabezpieczające i manipulacje w procesie”.

Jedną z ostatnich prac pasterskich sędziwego Siostrzeńcewicza

były przygotowania do obchodu „miłościwego lata” w archidiecezji mohylewskiej i diecezji wileńskiej⁹. Dnia 27 maja 1824 r. Leon XII bullą *Quod hoc ineunte saeculo* uroczystie ogłosił jubileusz powszechny w Rzymie na rok 1825. Następnie na Boże Narodzenie 1825 r. wydał bullę *Exultabat spiritus noster*, rozciągającą jubileusz na cały Kościół katolicki, z dodaniem encykliki do episkopatu *Charitate Christi urgente*, gdzie podane zostały dla duszpasterzy reguły i wskazówki, jakich trzymać się mieli przy nauczaniu wiernych o jubileuszu oraz przy administrowaniu sakramentu pokuty.

Siostrzeńcewicz wkrótce po otrzymaniu bulli *Quod hoc ineunte saeculo* zakrzętnął się około obchodu jubileuszu. Nie czekał na instrukcje oficjalne z Rzymu, rozciągające jubileusz na świat katolicki, i nie porozumiewał się w tej sprawie z Rzymem. Nie uważał prawdopodobnie tego za potrzebne, jubileusze bowiem po obchodzie w Rzymie były rozciągane na cały Kościół, przy tem Siostrzeńcewicz, uznając papieża za głowę w kwestiach dogmatycznych, działał zgodnie z innym swoim przekonaniem, któremu pozostał wierny do śmierci, że sprawy zarządu diecezjalnego należeć powinny wyłącznie do biskupa. Dla uzyskania aprobaty Aleksandra I Siostrzeńcewicz zwrócił się do ministra Aleksandra Szyszkowa, który dnia 16 września 1825 r. zawiadomił metropolitę, iż Aleksander I zezwolił katolikom obrządku łacińskiego i grecko-unickiego w całym państwie rosyjskim na odprawianie jubileuszu w ciągu 1826 r. według przedstawionej mu bulli jubileuszowej¹⁰.

Po otrzymaniu pisma Szyszkowa metropolita zajął się sprawą ogłoszenia miłościwego lata. „Dnia 1 października 1825 r. wystosował list pasterski, utrzymany w tonie wielkiej gorliwości o zbawienie dusz; jest to bodaj najlepszy list pasterski Siostrzeńcewicza. Wspomniawszy we wstępie o klęskach, jakie miały światem chrześcijańskim w okresie ostatnich 50-ciu lat, o tej „opłakanej czasów epoce”, gdy „wiara z niedowiarstwem, religia z bezbożnością uporczywie walczyły”, nim wreszcie religia i pokój powszechny ostatecznie zatriumfowały, metropolita wzywa swą owczarnię do pokuty. „Po długich burzliwościach pozostało nam grzechy nasze opłakać, do Boga się szczerze nawrócić i przewinieniom zadosyć uczynić”. Po wyliczeniu warunków dla dostąpienia odpustu

⁹ W r. 1815, po śmierci biskupa Hieronima Strojnowskiego, Siostrzeńcewicz zatrzymał administrację diecezji wileńskiej przy sobie. Natomiast ciężar obowiązków duszpasterskich w diecezji wileńskiej w zastępstwie metropolity dźwigał* Tadeusz Kundzicz (1747--1829), sufragan trocki, kanonik wileński i profesor emerytowany Uniwersytetu Wileńskiego, gdzie za czasów Szkoły Głównej wykładał matematykę wyższą stosowaną.

¹⁰ X. dr Czesław Falkowski, *O jubileuszu na Litwie i Rusi w 1826 roku*, Wilno 1925, s. 5—6.

jubileuszowego i wzmiance o obszerniejszej w tym czasie władzy spowiedników, list gorąco nawołuje „działki najmiłsze” do korzystania z nadzwyczajnych łask miłościwego lata. Mocno i poważnie, jak posiew śmierci, brzmią proste słowa prawie stuletniego starca świadomego, iż sam zbliża się do grobu: „Dziś czy jutro, przyjdzie się każdemu rozstać na zawsze z tym światem, i przed Sędzią widzącym wszystko zdać rachunek jak się tu żyło!”¹¹

Obchód jubileuszowy miał być ogłoszony w całym państwie rosyjskim, po wszystkich kościołach parafialnych i nieparafialnych, przez trzykrotne odczytanie z ambon w grudniu listu pasterskiego. Jubileusz miał trwać przez cały rok 1826 od 1 stycznia do 31 grudnia. Siostrzeńcewicz zarządził, by uroczystości jubileuszowe rozpoczęły się najprzód w Mohylewie i Wilnie, i trwały w tych miastach przez cały styczeń, a następnie „kolejno po wszystkich powiatach, prowincjach i koloniach... jeżeli nie przez 30, to przynajmniej przez 15 dni”.

Metropolita pamiętał ostatni przed pół wiekiem, w zaraniu jego rządów biskupich, obchodzony „rok łaski”, dlatego i teraz zarządził, by porządek obchodu jubileuszowego był zachowany z roku 1776. Powołując się na zdanie kanonisty L. Ferrarisa o władzy spowiedników w czasie jubileuszu, powagą swą pasterską zezwolił spowiednikom na szafowanie zupełnej władzy, tj. rozgrzeszania penitentów od wszystkich grzechów i wszelkich rezerwatów bez żadnych ograniczeń¹².

„Miłościwe lato” jeszcze trwało w archidiecezji mohylewskiej, kiedy w dniu 1 (13) grudnia 1826 roku jej arcybiskup metropolita Siostrzeńcewicz zamknął oczy na zawsze.

Ks. Aleksy Petrani

WILLIAM W. BASSETT, THE DETERMINATION OF RITE, Roma 1967, ss. XII, 281. Analecta Gregoriana, vol. 157. Series Facultatis Juris Canonici.

Sobór Watykański II w Dekrecie o Kościołach Wschodnich katolickich daje wyraz szacunku wobec istniejących w Kościele obrządków, które nazywa kościołami partykularnymi, a w trosce o ich zachowanie poleca, by ochrzczeni akatolicy powracając do pełnej jedności zachowali obrządek, do jakiego należeli w odłączeniu. Nakazuje również pouczać zarówno kapłanów i kandydatów do święceń jak i wiernych o obrządkach i odnoszących się do nich przepisach prawnych.

¹¹ Tamże, s. 9—10.

¹² Tamże, s. 11.